Filozofia Nauki
Rok XXIV, 2016, Nr 1(93)

Joanna Zaucha

Czy myśl jest wytworem?
Uwagi filologiczne na marginesie rozprawy Kazimierza Twardowskiego

> zwalczać wszelakiego rodzaju męty myślowe, które pragną swoją odurzającą mglistością zastąpić uchwytność szczegółów i przejrzystość całości
>
> Kazimierz Twardowski, *O dostojeństwie uniwersytetu*

Wydana w Krakowie w 1911 r. rozprawa *O czynnościach i wytworach* (Twardowski 1992) jest przedostatnią pracą Kazimierza Twardowskiego. Punkt wyjścia stanowi w niej obserwacja o charakterze morfologicznym: autor stawia sobie za cel wydobycie logicznej różnicy między czasownikiem a częściowo identycznym z nim formalnie rzeczownikiem. Następnie skupia się na problemie ontologicznym — na typologii „wytworów". Za kryterium podziału uznaje ich relację do odpowiedniej czynności. Interesuje go zwłaszcza związek między czynnościami psychicznymi i psychofizycznymi a ich skutkami. To z kolei prowadzi do rozważań na temat istoty znaku i znaczenia wypowiedzi.

Na filozoficzną refleksję Twardowskiego chciałabym spojrzeć z punktu widzenia dzisiejszej potocznej polszczyzny. Czy nie grozi to anachronizmem? Moim zdaniem nie. Lektura dzieł leksykograficznych współczesnych rozprawie Twardowskiego (*Słownik warszawski* Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego czy wydany w drugiej połowie XX w., lecz obejmujący słownictwo wcześniejsze *Słownik języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego, dalej: SJPDor) pozwala sądzić, że polszczyzna nie zmieniła się znacząco od stu lat pod względem sensu i denotacji takich wyrażeń, jak *myśl*, *sąd*, *wyobrażenie*, *mniemanie*, *pojęcie*, *przekonanie*, a to na nich

skupię się w swoim komentarzu. W ten sposób będę chciała zastosować się do ogólnometodologicznej wskazówki Twardowskiego, by trzymać się „uchwytności szczegółów".

Oprócz wstępnej analizy semantyczno-składniowej rzeczowników opisywanych przez Twardowskiego jako oznaczające „moment zjawiskowy" danej czynności psychicznej, chciałabym rozważyć również znaczenie słowa *wytwór*. To ono wyznacza klasę zjawisk psychicznych, na której koncentruje się Twardowski. Dopiero kolejnym krokiem powinno stać się zbadanie związków treściowych między nimi a pokrewnymi im formalnie czasownikami. Krok ten ułatwia studium Magdaleny Danielewiczowej (2002) poświęcone czasownikom epistemicznym, zawierające m.in. analizę wyrażeń *myśleć, że*, *sądzić, że*, *przypuszczać, że*[1].

W ostatniej części pracy zmierzę się z tytułowym pytaniem, czy czyjąś myśl można w sposób literalny określić słowem *wytwór*. Mój komentarz będzie dotyczył jedynie cząstki bogactwa zagadnień lingwistycznych poruszonych w rozprawie Twardowskiego.

1. WYRAŻENIE *MYŚL* W POLSZCZYŹNIE

Hasło w SJPDor wprowadzane przez wyrażenie *myśl* jest rozległe. Warto wyraźnie oddzielić przedmiot zainteresowania Twardowskiego od jednostek nieciągłych o charakterze frazeologizmów zawierających kształt *myśl*, takich jak: *w myśl czegoś*, *na myśl o czymś*, *złote myśli*, *czarne myśli*, *gubić się w myślach*, *mieć coś na myśli*, *bić się z myślami*, *zebrać myśli*, *być przy kimś* / *czymś myślą*, *czytać komuś w myślach*, *być dobrej myśli*, *coś przyszło komuś na myśl* itd. Skoro nie każdy kontekst zawierający formę *myśl* zawiera jednostkę, o którą, jak możemy się domyślać, chodziło Twardowskiemu, to gdzie wobec tego można ją znaleźć?

Przyjrzyjmy się następującym wypowiedziom:

(1) *Ale sama myśl, że są wakacje, dodaje otuchy*.

(2) *Zebrane w tej książce myśli są obrazem jego duchowej sylwetki*.

(3) *Aniołowi więc powierzona została ważna rola w rozwoju Kościoła i w życiu jego wiernych. Do myśli tej powracać będą późniejsi pisarze chrześcijańscy*.

(4) *Kant wypracował własne, swoiste dlań słownictwo filozoficzne, stąd bywa uciążliwy w czytaniu, możemy jednak zrozumieć jego myśli*.

---

[1] Twardowski dostrzegał niejednorodność stosunku par typu *krzyczeć — krzyk*, *biegać — bieg*, *myśleć — myśl* (Twardowski 1992: 270). Systematyczna analiza lingwistyczna pozwoliłaby zdać sprawę z różnic w obrębie poszczególnych par. Niewykluczone, że można by dzięki niej wyodrębnić typy zróżnicowań w zależności od rodzaju czasowników i ich stosunku do odpowiedników rzeczownikowych.

Przywołane konteksty wskazują na pewne istotne właściwości rzeczownika *myśl*. Po pierwsze, myśli mogą — ale nie muszą — być czyjeś. W przytoczonych przykładach autorami myśli, o których mowa, są kolejno: (1) autor cytowanej wypowiedzi, (2) autor książki, o której mowa, (3) pisarze chrześcijańscy, (4) Kant. Możliwy jest jednak wypadek, w którym istnieje myśl bez „właściciela". Taką sytuację ilustrują następujące zdania:

(5) *Myśl, że można stracić życie, była wszystkim obca*.

(6) *Nie ma osoby, która żywiłaby myśl, że istnieją okrągłe kwadraty*.

Po pierwsze, wypowiedzi te pokazują, że myśl może zostać wyodrębniona, nawet jeśli nikt nie zechce się z nią identyfikować. Dostrzegając tę właściwość, Frege (1977: 124) mówił o niezależności myśli od podmiotu. Fakt ten każe utożsamiać myśl z samą potencją językową, możliwością werbalizacji czegoś lub wyrażenia czegoś za pomocą słów. Poczynione obserwacje współgrają również z innym stwierdzeniem Fregego, mianowicie tezą o niezmienności i bezczasowości myśli (1977: 127).

Po drugie, *myśl* odnosi się do obiektów policzalnych. Rzeczownik ten ma liczbę mnogą. Może łączyć się z liczebnikami[2], np. *Przyszły mu do głowy dwie myśli: że przegrał i że nie ma już odwrotu*, *Rozważmy trzy główne myśli autora rozprawy*. Nie łączy się natomiast z rzeczownikami oznaczającymi porcję: **Wziął pod uwagę odrobinę* / *porcję myśli*. Przemawia to za możliwością identyfikacji poszczególnych myśli. Wyraźnej przesłanki do wyodrębnienia „jednej" myśli dostarczają konteksty (1) i (2). W pierwszym wypadku treścią wyodrębniającą myśl jest konstatacja *są wakacje*, w drugim — *aniołowi powierzona została ważna rola*.

Językowe ograniczenia nakładane na uzupełnienie zdaniowe rzeczownika *myśl* są niewielkie. W pozycji tej mogą wystąpić wszelkie fałsze, w tym logiczne: +*Myśl, że istnieją okrągłe kwadraty, jest wewnętrznie sprzeczna*. Natomiast zdania wiążące leksem *myśl* z układami nonsensownymi (**Myśl, że entliczek pentliczek czerwony stoliczek, jest częstym motywem dziecięcych wyliczanek*) są nie do przyjęcia[3].

Przyjrzyjmy się czasownikom łączącym się z jednostką (*czyjaś*) *myśl, że p* w pozycji przedmiotu. Myśl można: *przypomnieć*, *przywołać*, *powtórzyć*, *sformułować*, można *wpaść na* nią, ale nie *wyprodukować*, *skonstruować*, *ułożyć* ani też — *wytworzyć*, por. **Kant wytworzył myśl, że nie można poznać rzeczy samej w sobie*. *Myśl, że p* nie może być także przedmiotem samego myślenia, wyobrażania sobie, por. **Wyobrażał sobie* / **myślał sobie myśl, że może stracić życie*.

---

[2] Co ciekawe, w grę wchodzą zasadniczo liczebniki początkowe. Zdania typu *Pięćdziesiąt dwie myśli zaczerpnięte z…* zwracałyby uwagę jako nieoczekiwane, a nawet komiczne. Ten typ konstrukcji nie jest jednak logicznie niemożliwy.

[3] Obserwacja ta jest zbieżna z tezą 4 *Traktatu logiczno-filozoficznego* (Wittgenstein 2000: 20): „Myśl to zdanie sensowne".

Co można z kolei powiedzieć o jakiejś myśli? Może ona *przyjść do głowy*, *zaświtać*, *nasunąć się*, *powstać w czyjejś głowie*, *przemknąć przez czyjąś głowę*, *narzucać się*, *krzepić*, *dodawać otuchy* itd.

Przymiotnikowe określenia łączące się z rzeczownikiem *myśl* są niezwykle różnorodne. Często wskazują na autora treści propozycjonalnej lub w inny sposób określają jej genezę. Chodzi tu o nierzadkie połączenia typu: *myśl Kantowska*, *liberalna*, *romantyczna*. Leksem *myśl* (wymagający argumentu zdaniowego) łączy się z predykatami opisującymi wartości logiczne (*prawdziwy* i *fałszywy*). Myśl można określić jako *ciekawą*, *ważną*, *nośną*, lecz także *realną* lub *nierealną*. Rzeczownik *myśl* może się łączyć również z przymiotnikiem *rzeczywisty*, por. *Wyniki wykładni realnej ujawniają rzeczywistą myśl i wolę ustawodawcy*. Brak jednak poświadczeń potwierdzających symetryczne połączenia z antonimem tego ostatniego, leksemem *nierzeczywisty* (w kontraście do spotykanego: *nierealistyczna myśl, że wyjedzie na igrzyska*). Określenie *nierealistyczny* w połączeniu z rzeczownikiem *myśl* z jego uzupełnieniem zdaniowym komunikuje trudność w realizacji tego, co głosi przyłączany argument zdaniowy. Natomiast określenie *nierzeczywisty* obejmuje sam rzeczownik *myśl*, który w momencie identyfikacji za pomocą argumentu zdaniowego *eo ipso* stał się rzeczywistością (myśl o danej treści urzeczywistniła się przez sam fakt jej zwerbalizowania). W ten sposób rodzi się sprzeczność między predykatem przymiotnikowym a ewidentną obecnością obiektu, o którym orzeka, por. **Przyszła mu do głowy nierzeczywista myśl, że wyjedzie na igrzyska.* Tym samym znajdujemy językowe potwierdzenie poglądu Fregego o inherentnej realności myśli (Frege 1977: 129).

Rzeczownik *myśl* rzadko występuje w pozycji rematycznej (tj. części wypowiedzenia wyróżnionej ze względu na cel informacyjny, pozostającej w zasięgu negacji[4]). Dzieje się tak dlatego, że wyrażenie to (podobnie jak jego odpowiednik czasownikowy, por. Danielewiczowa 2002: 121-139) jest ubogie treściowo. Rozmówcy chcą wiedzieć, o *jaką* myśl chodzi, interesuje ich uzupełnienie zdaniowe rzeczownika, a nie to, że ktoś miał myśli. Towarzyszą nam one bez ustanku. Rzadki kontekst, w którym wyrażenie *myśl* mimo swej ogólności będzie pełniło funkcję rematu (tu oznaczonego pogrubieniem), jest możliwy wtedy, gdy chodzi nam o skontrastowanie różnych typów ontycznych, np. stanów psychicznych w opozycji do zdarzeń: *Nie martwił się zupełnie wydarzeniami, które miały miejsce. Przygnębiały go jego własne* ***myśli***. W tym wypadku myśli przeciwstawione są obserwowalnym intersubiektywnie faktom, zdarzeniom.

Podsumowując, przypisanie myśli komuś nie stanowi jej niezbywalnego wyróżnika. Stanowi go dopiero jej pełna treść propozycjonalna. Identyfikacja myśli następuje przez wskazanie jej treści. Na tę właściwość czasownika *myśleć, że*, odpowiadającego analizowanemu rzeczownikowi, zwróciła uwagę Danielewiczowa (2002: 129-130). Warto zaznaczyć, że forma rzeczownika nie powinna być skracana do

[4] Pojęciu struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia poświęcone są liczne studia Andrzeja Bogusławskiego (m.in. 1973, 1977, 1999).

konstrukcji z przyimkiem *o*, ponieważ wprowadzone w ten sposób uabstrakcyjnienie utrudnia wskazanie treści identyfikującej myśl[5]. Ilustracją takiego stanu rzeczy jest zestaw zdań:

(7) *Otuchy dodawała im myśl o wakacjach. ?Ta właśnie myśl szczególnie ich radowała*,

w którym zrozumienie drugiego ze zdań (poprzedzonego pytajnikiem) wymaga kontekstowej aktualizacji niedopowiedzianej treści. W obrębie wypowiedzenia rzeczownik *myśl, że* występuje zwykle w pozycji tematycznej. Wyjątkowe użycie rematyczne naprowadza na klasę wyrażeń, do których *myśl* pozostaje w opozycji. Są to słowa odnoszące się do zjawisk najogólniejszych, jak *zdarzenie*, *fakt.*

2. JEŚLI NIE *MYŚL*, TO CO? OPOZYCJE W OBRĘBIE POLA NAZW „NIETRWAŁYCH WYTWORÓW PSYCHICZNYCH"

Pisząc o ludzkim poznaniu, reakcjach emocjonalnych czy wyborach estetycznych, filozofowie i psychologowie używają języka naturalnego. Jednak w dyskursie filozoficznym (podobnie jak w innych dyscyplinach nauki, także w logice) do wypowiedzi włączane są terminy techniczne — formy słowne definiowane specjalnie na użytek naukowy. Kłopot w tym, że regulacje definicyjne nie zawsze wprowadzane są w sposób wyraźny. Nierzadki wypadek stanowi sytuacja, w której pewna forma do złudzenia przypominająca element języka naturalnego używana jest przez autora w specjalny sposób i tylko konteksty oraz ich specyfika pozwalają czytelnikowi zorientować się, że charakter tej formy odbiega od tego, co w codziennych wypowiedziach byłby gotów z nią wiązać. Dobrym przykładem ryzykownego przemieszania języka naturalnego z terminologią mogłoby być słowo *idea*, którego użycia w obrębie dzieł Platona i jego spadkobierców nie należy mylić z polskim wyrażeniem użytym w zdaniach: *Wierzył, że istnieje idea komunizmu jako idea równości, wolności i tak dalej*, *Była to idea Polski demokratycznej, konstytucyjnej i katolickiej*, czy też z jednostką języka angielskiego w wypowiedziach: *No idea*, *Any idea?*

Twardowski na kartach swojej rozprawy stara się skupiać na języku naturalnym. Jednak gdy w grę zaczynają wchodzić wyrażenia takie, jak *sąd*, *przeżycie* lub *doznanie*, odczytanie właściwe literaturze logicznej i filozoficznej zaczyna przesłaniać autorowi obraz języka naturalnego. Czytamy:

---

[5] Opisany przez Danielewiczową (2002: 41-51) wypadek istotnej różnicy semantycznej między wyrażeniem *wiedzieć, że* a *wiedzieć o* zachęca do dbałości i precyzji przy próbach wyodrębniania rzeczywistego repertuaru jednostek języka polskiego odnoszących się do zjawisk życia wewnętrznego. W tym miejscu chcę jedynie zasygnalizować odrębność efektu poznawczego w wypadku *myśl o* i *myśl, że* bez przesądzenia o liczbie i kształcie rzeczywistych jednostek polszczyzny lub faktycznych jednostek języka.

> Tak samo rzecz się ma z rzeczownikiem „sąd", który również po dziś dzień służy obu tym znaczeniom, raz dotycząc wytworu, raz czynności, dzięki której wytwór powstaje. W pierwszym znaczeniu mówi się na przykład, że pewne sądy są następstwem logicznym innych; w drugim znaczeniu mówi się o sądach jako o czynnościach psychicznych, nazywając sąd na przykład czynnością poznawczą itp. (Twardowski 1992: 274)

Dalej Twardowski wskazuje kolejne „znaczenie" wyrażenia *sąd*, tym razem ilustrując je przykładem ze zwykłej wypowiedzi *Ten człowiek ma trafny sąd o rzeczach*. Cytat ten budzi wątpliwości co do konsekwencji w odróżnianiu specjalistycznego użycia niektórych form słownych od wyrażeń języka naturalnego w rozprawie Twardowskiego. Jako językoznawca abstrahować będę od terminologii psychologicznej i logicznej, koncentrując się wyłącznie na języku naturalnym.

Oprócz wyrażenia *myśl* wezmę pod uwagę niektóre inne leksemy odnoszące się do zjawisk życia wewnętrznego. Będą to m.in. wyrażenia: *sąd*, *pojęcie*, *mniemanie*, *przekonanie*, *spostrzeżenie*, *przeżycie*, *doznanie*, *wyobrażenie* (Twardowski 1992: 277). Ich zestaw ma charakter otwarty, tak zresztą jak i wyliczenie Twardowskiego, zakończone formułą *itp.* pozwalającą na jego kontynuowanie. Sposób rozumowania przedstawiony dalej można bez trudu powtórzyć dla dowolnego spośród elementów wyliczenia, a także dla wielu innych jednostek języka niewymienionych w rozprawie, wskazując tym samym ich miejsce w interesującym nas podsystemie leksemów.

Pierwszym kryterium różnicującym zbiór nazw przejawów życia wewnętrznego są ich właściwości składniowe. Niektóre z nich, jak np. *pojęcie*, *przeżycie*, *koncepcja*, *idea* czy *doznanie*, dopuszczają wyłącznie argument rzeczownikowy[6]. Inne wymagają treści propozycjonalnej, wprowadzanej przez element *żeby*. Są to: *zamiar*, *pomysł*, *chęć*. Wśród rzeczowników odnoszących się do życia wewnętrznego są też takie, przy których argument zdaniowy wprowadzany jest wyłącznie za pomocą formy *że*, np. *mniemanie*, *wyobrażenie*, *pogląd*. Ostatnia grupa rzeczowników umożliwia dwojakie wprowadzanie uzupełnienia składniowego — przy użyciu *że* i *żeby*. Do nich należy m.in. podstawowe dla nas wyrażenie *myśl*. Klasa ta zawiera także rzeczowniki *marzenie* i *sąd*. W zależności od sposobu wprowadzania uzupełnienia składniowego (odpowiednio za pomocą *że* lub *żeby*) zmieniają się nie tylko warunki formalne (gramatyka) argumentów zdaniowych (jak wymaganie bezokolicznika przy *żeby*), lecz także ich funkcja. W wypadku ogólniejszej formy z *że* (np. *Ktoś poddał mu myśl, że warto zaproponować herbatę*) na plan pierwszy wysuwa się przedmiot myśli. Forma *żeby* (por. *Ktoś poddał mu myśl, żeby wszystkim dać herbaty*) wprowadza informację o czyimś działaniu lub postanowieniu[7].

---

[6] Co prawda, w postach internetowych można napotkać zdania typu (pisownia oryginalna): *Ale masz pojęcie że oryginalne konwertery CANONA działają tylko z L-kami?* Widać jednak, że są one niepoprawne — stanowią kontaminację użycia jednostki *nie mieć pojęcia, że* z wykrzyknieniem: *Masz pojęcie?!*

[7] Różnicę między przedstawieniami (utożsamianymi z życiem wewnętrznym) a postanowieniami podkreślał Frege (1977: 114). W polszczyźnie przejawia się ona m.in. w opozycji między wyrażeniem *myśl, że* a *myśl, żeby*.

Oprócz rzeczownika *myśl* argument zdaniowy wprowadzają wyrażenia *pogląd*, *wyobrażenie*, *spostrzeżenie*, a także *sąd* i *mniemanie*, por. *Bo znów pomyłką byłby sąd, że Bieńkowskiego wiąże ze światem tylko pewna skomplikowana i bardzo wypracowana więźba stylu, Błędne jest powszechne mniemanie, że nieużytkowany samochód mniej się psuje*.

Kolejnym kryterium składniowo-semantycznym ważnym dla rozważanej grupy leksemów jest łączliwość z przymiotnikiem *prawdziwy*. Nie łączą się z nim rzeczowniki (*czyjeś*) *mniemanie, że*, (*czyjeś*) *wyobrażenie, że*, a także nierozważany przez Twardowskiego (*czyjś*) *wymysł, że*, przy czym diagnostyczna jest pozycja atrybutywna przymiotnika. Za przykłady niech posłużą zdania: **Utarło się prawdziwe mniemanie, że tenis to sport elitarny*, **Miał prawdziwe wyobrażenie, że Polacy tego oczekują.* Oczywiście, o czyimś mniemaniu można powiedzieć, że okazało się prawdziwe. Możliwe jest to wyłącznie w układzie, w którym za pomocą czasownika *okazało się* zaprzeczamy presuponowanemu fałszowi.

Spośród rozważanych jednostek w puli nazw „wytworów psychicznych" pozostają: *myśl, że*, *przekonanie, że*, *spostrzeżenie, że* i *sąd, że*, które mogą być prawdziwe, ale nie będą np. nierzeczywiste. Wśród nich jednostki takie, jak *spostrzeżenie, że*, *zapatrywanie, że* uwidaczniają swój subiektywny charakter. Wskazuje na to zderzenie ich użycia z frazą *powszechnie znane*, por. **Otuchy dodawało im powszechnie znane spostrzeżenie* / *przekonanie* / *zapatrywanie, że zbliżają się wakacje*, w przeciwieństwie do: +*Otuchy dodawała im powszechnie znana myśl, że zbliżają się wakacje.*

Oprócz swoistej prywatności właściwej spostrzeżeniu i przekonaniu to ostatnie wyróżnia stałość. Dla spostrzeżenia charakterystyczna jest z kolei momentalność. Świadczy o tym możliwość opisu przekonania jako niezmiennego i jej brak w wypadku spostrzeżenia: **Towarzyszyło mu niezmienne spostrzeżenie, że dotrze na szczyt*, w przeciwieństwie do: +*Towarzyszyło mu niezmienne przekonanie, że dotrze na szczyt*.

Porównajmy jednostki *myśl, że* i *sąd, że*. Obie wprowadzają argument zdaniowy, dają się oceniać prawdziwościowo, są obiektywne i niemomentalne. Zgodnie z danymi Narodowego Korpusu Języka Polskiego *myśl, że* występuje dużo częściej. Systemowej różnicy między nimi należy jednak poszukiwać nie w częstotliwości użycia, lecz w charakterze przyłączanych układów zdaniowych. *Myśl, że* ma bardziej uniwersalny charakter. Użycie wyrażenia *sąd* jest ograniczone naturą uzupełnień: wymaga ono w swoim otoczeniu wyrażeń należących do „wysokiego stylu". Komiczne wydają się połączenia typu: *Sąd, że jajko się już ugotowało, nie dawał mu spokoju*, jeśli porównać je z naturalnym: *Myśl, że jajko się ugotowało, nie dawała mu spokoju*[8].

Obserwacja wyrażeń nazywających „wytwory czynności psychicznych" każe zwrócić uwagę na znamienne dla nich właściwości, takie jak to, czy wymagają układu zdaniowego i czy jest on dla nich identyfikujący. Właściwość ta polega na wskazaniu pewnej porcji wiedzy (wyrażonej argumentem zdaniowym), a następnie odniesieniu

[8] Podobnie zachowują się wyrażenia *pogląd, że*, *opinia, że*, *zapatrywanie, że*.

jej do tego, co ktoś może z nią zrobić, np. uchwycić w pewnym momencie (*spostrzeżenie, że*) lub mieć na stałe (*przekonanie* / *sąd, że*) albo też wskazywać na jej obiektywność (*myśl, że*) lub przeciwnie — prywatność (*przekonanie* / *zapatrywanie, że*).

3. *MYŚL* A *WYTWÓR*

Godne podziwu jest nowatorstwo, z jakim Twardowski dąży do ustalenia ontologii opartej na języku naturalnym. Charakterystyczne dla niego podejście metodologiczne upowszechniło się dopiero w drugiej połowie XX w. na gruncie filozofii analitycznej. Świadectwem próby tego rodzaju jest paragraf 10 jego rozprawy (Twardowski 1992: 271), w którym grupuje poszczególne pary czasownikowo-rzeczownikowe według ich charakteru, wskazując czynności i wytwory fizyczne, psychofizyczne i psychiczne. Niemniej, przyglądając się środkom, w które wyposaża nas współczesna polszczyzna (nie tak znacząco różna od przedwojennej), wątpliwe wydaje się, żeby którykolwiek z analizowanych rzeczowników można było w sposób idiomatyczny połączyć z czasownikiem *wytworzyć*, por. **Kant wytworzył myśl* / *przekonanie* / *spostrzeżenie* / *sąd, że rzeczy same w sobie są niepoznawalne*. Język naturalny daje nam do dyspozycji całą gamę *innych* połączeń służących wyrażeniu tego sensu, np. *sformułował sąd*, *poczynił spostrzeżenie*, *wyraził przekonanie*, *głosił myśl* itd.

Uzupełnieniem rzeczownika *wytwór* bywa obiekt abstrakcyjny. Mówi się wtedy o wytworach kultury, tradycji, kowalstwa artystycznego, fantazji czy wyobraźni. W tym wypadku mamy do czynienia z jednostką zapowiadającą dwie pozycje składniowe — *coś jest wytworem czegoś* — lub ze swoistym skrótem metonimicznym opartym na jednostce *ktoś wytworzył coś*. Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy od decyzji co do niedosłowności odpowiednich kontekstów i seryjności połączeń — mówimy bowiem o wytworze fantazji, ale raczej nie o **wytworze rozumowania* / *dedukcji* / *namysłu*.

Rzeczownik *wytwór* ma sobie właściwe cechy funkcjonalne, które dyskwalifikują go jako pojęcie nadrzędne w stosunku do rzeczownika *myśl, że*. Jego właściwości składniowe nie pozwalają na przyłączenie argumentu zdaniowego. Istotna jest dla niego materiałowość (*wytwór mleczny*, *wytwór szklany*, *wytwór roślinny*), której daremnie szukać w obiektach typu *myśl*, *przekonanie* (**przekonanie psychiczne*, **myśl umysłowa*).

Niemożliwe jest także zastąpienie w wypowiedzi słowa *myśl* przez rzekomo ogólniejszy *wytwór*: **Ale sam* ***wytwór* (*psychiczny*)*, że są wakacje, dodaje otuchy*, **Zebrane w tej książce* ***wytwory* (*psychiczne*)** *są obrazem jego duchowej sylwetki*, **Kant wypracował własne, swoiste dlań słownictwo filozoficzne, stąd bywa uciążliwy w czytaniu, możemy jednak zrozumieć jego* ***wytwory* (*psychiczne*)**. Próba ta potwierdza ogólność i prymarność słowa *myśl* jako środka nazywania zjawisk życia wewnętrznego. Na uchwyconą tu nienaturalność zastosowania rzeczownika *wytwór* w rozprawie Twar-

dowskiego rok po jej opublikowaniu zwrócił uwagę autor krótkiej recenzji, Roman Zawiliński (1912) — językoznawca, założyciel i redaktor „Poradnika Językowego”[9]:

> Ze stanowiska językowego nie całą terminologię Szan. Autora moglibyśmy przyjąć bez zarzutu: już sama nazwa wytwór czynności zam[iast] skutek czynności napotkać musi na opozycyę, dalej powiedzenie z wyraźnem ograniczeniem znaczenia jeszcze się gorzej przedstawia niż w mowie ogólnej, — ale gdzie idzie o pojęcia psychologiczne, nie chcemy się wdawać w roztrząsanie spraw, nam mało znanych (Zawiliński 1912: 143).

Jako ewentualnego uogólnienia rzeczownika *myśl, że* użyjemy nie tyle słowa *wytwór*, ile rzeczownika *stwierdzenie, że* lub *powiedzenie, że*. Byłby to kolejny argument na rzecz wysuniętej przez Bogusławskiego tezy o redukowalności przejawów życia wewnętrznego do mówienia. Jego zdaniem (Bogusławski 2007a: 494-506; 2007b) myślenie czy świadomość (ściślej treść czasowników: *pomyśleć, że*, *uświadomić sobie, że*, *zdać sobie sprawę*, *że* i in.) polegają na czyjejś dyspozycji do powiedzenia czegoś i powstrzymaniu się od zrobienia tego oraz na wiedzy podmiotu przeżyć wewnętrznych na temat alternatywy — zajścia określonego powiedzenia lub braku takiego działania[10]. Odpowiadając zwięźle na tytułowe pytanie, trzeba stwierdzić, że myśl nie jest wytworem. Jest przejawem mowy wewnętrznej.

KONKLUZJA

Skupienie uwagi na faktach językowych, tak bliskie autorowi rozprawy *O czynnościach i wytworach*, wciąż jest źródłem ważnych filozoficznie tez. Szczególnej dbałości wymaga przy tym oddzielenie terminów technicznych od wyrażeń języka naturalnego, czyli mowy ogólnej. Na jej gruncie myśl, spostrzeżenie czy pogląd nie są wytworami. W świetle przedstawionych obserwacji i założenia o redukowalności „przedstawień” psychicznych do zjawisk mownych końcowy apel Twardowskiego o opracowanie teorii wytworów trzeba uznać za zachętę do odkrywania różnic w sposobach mówienia. Przede wszystkim jednak warto stosować się do wskazówki twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i za punkt wyjścia obrać obserwację danych językowych, rezygnując z arbitralnych klasyfikacji.

BIBLIOGRAFIA

Bogusławski A. (1973), *O rozczłonkowaniu treściowym wypowiedzenia* [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, M. R. Mayenowa (red.), Wrocław: Ossolineum, 63-70.

---

[9] Cytat ten i inspirującą dyskusję wokół rozprawy Twardowskiego zawdzięczam prof. Wioletcie Miśkiewicz.

[10] Przywołane studium (Bogusławski 2007a) obejmuje rozległą dyskusję z koncepcjami o zasadniczym znaczeniu dla problematyki mowy wewnętrznej, a także szczegółowe propozycje układów treściowych charakterystycznych dla wyrażeń odnoszących się do poszczególnych zjawisk tego rodzaju.

Bogusławski A. (1977), *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Bogusławski A. (1999), *Inherently Thematic or Rhematic Units of Language* [w:] *Prague Linguistic Circle Papers. Travaux du cercle linguistique de Prague nouvelle serie*, t. 3, E. Hajičová i in. (red.), 211-224 (polskie tłumaczenie artykułu dostępne w Katedrze Lingwistyki Formalnej UW).

Bogusławski A. (2007a), *A Study in the Linguistics–Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.

Bogusławski A. (2007b), *Wiedza, fałsz, prawda. Słowo o ich wzajemnej relacji*, „Przegląd Humanistyczny" 1(400), 1-7.

Danielewiczowa M. (2002), *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

Frege G. (1977), *Pisma semantyczne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Słownik języka polskiego (1900-1927), J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), t. I-VIII, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Słownik języka polskiego [SJPDor] (1958-1969), W. Doroszewski (red.), t. I-XI, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, wersja elektroniczna: http://www.sjpd.pwn.pl/.

Twardowski K. (1992), *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki* [w:] *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 266-300.

Twardowski K. (2007), *O dostojeństwie uniwersytetu*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Wittgenstein L. (2000), *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zawiliński R. (1912), *Nowe książki*, „Poradnik Językowy" 12(9), 143.